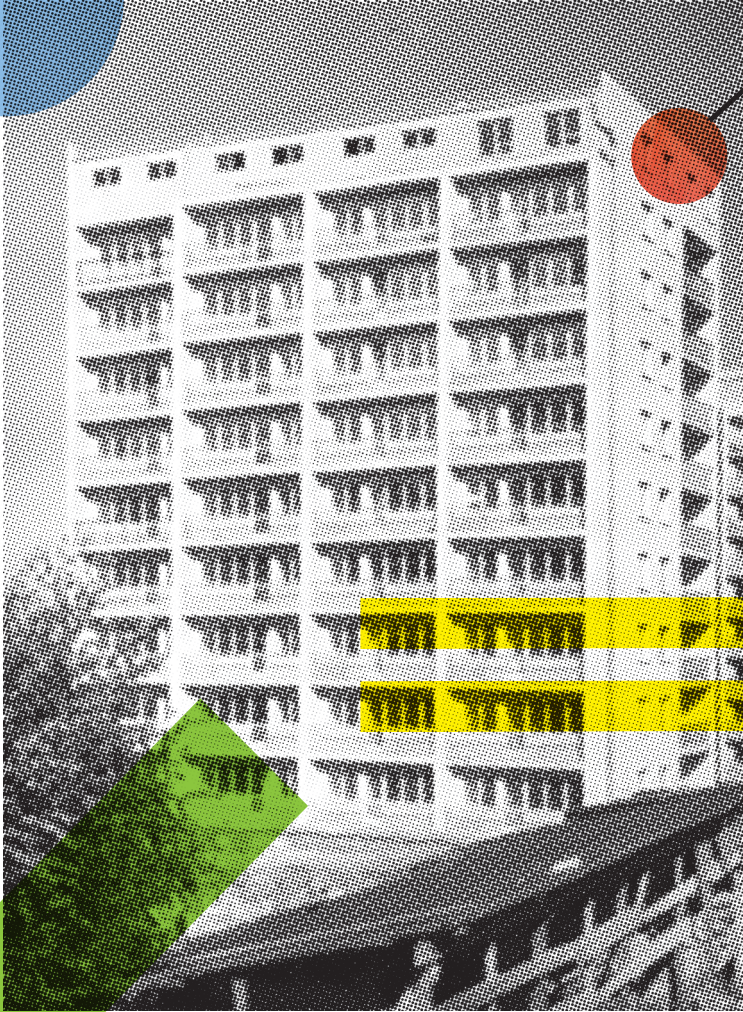


SUBIEKTYWNY PRZEWODNIK PO VII DWORZE





Dolina Zielona, 1952, ze zbiorów Michała Kochańczyka

1. DOLINA ZIELONA

W Dolinie Zielonej przeżyłem prawdziwą przygodę, kiedy jako pięcioletek pierwszy raz w życiu spędziłem całą noc w namiocie. Oczywiście razem z moim Tatą. Podczas spacerów w lesie w wielu miejscach napotykaliliśmy solidne ławki, pozostałości z Wolnego Miasta Gdańska, a może jeszcze z wcześniejszych czasów. Z czasem te ławki zostały przez wandalów całkowicie zniszczone. Trwałym, bardzo istotnym punktem orientacyjnym był drewniany krzyż z figurą Chrystusa, usytuowany na końcu ulicy Abrahama, u wylotu doliny Samborowo. Ten krzyż „od zawsze” był odnośnikiem w rozmowach ze znajomymi, bowiem często Rodzice umawiali się ze znajomymi o określonej godzinie „koło krzyża” i wszyscy wiedzieli od razu o co chodzi. Na początku lat siedemdziesiątych krzyż został przebudowany i wówczas powstała legenda (głoszona między innymi przez dziennikarza Mieczysława Abramowicza), że krzyż jest poświęcony ofiarom Grudnia 1970 roku.

Michał Kochańczyk



Kasztel, początki istnienia restauracji, autor nieznan

2. KASZTEL

Kiedyś to była taka restauracja, i wiem od tych starszych pokoleń, że spotykał się tam półświatek, np. cinkciarze. Raz tylko byłem w środku jako dziecko - z kolegą, i pamiętam, że przy wejściu były tam flipery. Wtedy było znacznie mniej takich miejsc w Gdańsku, więc Kasztel był znany, a że zlokalizowany w dość ciekawym miejscu, bo z widokiem na Zaspę, Przymorze i całą Zatokę Gdańską. Można było tam delektować się kawą, herbatą, czy też mocniejszymi trunkami. Ja ja k byłem mały, to myślałem, że to się w ogóle kręci, bo trochę ma kształt karuzeli. I zdaje się, że z powodu bijatyk w latach 80-tych zamknięto tę knajpę. Przez pewien czas był to pustostan, a potem meble z "Furnela", takie z wyższej półki. Po meblach zagościły tam szwaczki, można było zobaczyć maszyny do szycia - szyto bieliznę pościelową. To był 94 lub 95 rok. Potem był żłobek "Kot Edward" i teraz "Stryluś"
Paweł Jurec, mieszka w okolicy od 40 lat



Samolot JAK 11, 1976, autor nieznan

3. SAMOLOT

"Wykonałem telefon do spółdzielni, próbowałem dokopać się do osiedlowych kronik, uzyskać informacje od p. Prezesa. Niestety wszystko na próżno. Nikt nie jest w stanie powiedzieć w jakich okolicznościach zniknął samolot ani połączyć tego z konkretną datą... Pojawia się najczęściej okres początku lat 90. Wiem również, że niejako równolegle próbował informacje uzyskać P. Maciej Kosycarz zgłaszając się do P. Joanny Jakubowskiej -dyrektora Aeroklubu Gdańskiego. (...)"

Wpis z forum "Dawny Gdańsk"

To był JAK-11, pomnik chyba na cześć pomordowanych jeńców obozu, który się w okolicy znajdował. Co tam się na tym samolocie wyprawiało! Każdy chciał na niego wejść albo wejść do środka, dzieci po nim skakały, dorośli robiły sobie zdjęcia. Samolot stał na górze przy obecnym wejściu na działki. Szkoda, że już go nie ma.

Regina T., mieszkanka dzielnicy



Olimipada, 1972, ze zbiorów Marii Kobyłańskiej

4. BOISKO

Pamiętam, jak powstawała skarpa trawnikowa na Michałowskiego. Pan Grzonka jeździł takim pojazdem z przyczepą, zwanym Dzik, i woził darń z terenu obecnego przedszkola, która była układana w kwadratowe wzory. Udzielał się też z młodzieżą. Ja zamieszkałem na Michałowskiego 45, mając 6 lat, pamiętam budowę boiska w czynie społecznym pod Lagrami. I brali w tym udział moi koledzy, ja także. Plac zabaw, gdy powstawał przy piątym bloku, był wysypany żużlem z kotłowni. To się świetnie komponowało ze zdartymi kolanami. Ciężko było go usunąć z ran. Pamiętam też czyn społeczny przy moim bloku. Około 17-tej facet naciskał wszystkie dzwonki lokatorów, i wszyscy wychodzili na układanie płyt chodnikowych, wkoło wieżowca. Nie było wtedy obiboków. Na terenie działek, przy piątym wieżowcu, rosło zboże, a wieżowiec był jeszcze w budowie. Na Lagrach też było zboże, a przy drodze na Aleję Brzozową, idąc pod górę, na wysokości Polany Zuchowej, rosła brukiew. Wszystkie te zasiewy należały do Pana Bojkego. Posiadał on w początkowych okresach powstawania osiedla gospodarstwo rolne, wraz z inwentarzem. Synowie wypasali krowy na terenie obecnej Szafy. Pasały się też na terenie obecnego przedszkola. Koń miał na imię Max.

Jerzy Bakulski, administrator grupy na Facebooku "Osiedle Młodych1957-Gdańsk-Oliwa"



1969, fot. Adam Nowicki

5. SZAFKA

Zapisałam się do Spółdzielni razem z moim mężem jeszcze na studiach; wpisowe wynosiło 100 zł. Można było wtedy kupić za to obiady na cały miesiąc, ta kwota stanowiła 1/3 stypendium. Wylosowaliśmy mieszkanie na parterze, w szafce właśnie. Ja zresztą udzielałam się w Spółdzielni – byłam w Komisji Mieszkaniowej, która służbowym samochodem podróżowała po mieście, by sprawdzać warunki mieszkaniowe osób, które starały się o lokal. Spółdzielnię zakładali studenci, a jej członkami byli żacy z akademii pedagogicznej, uczelni artystycznej, politechniki i akademii medycznej. Dlatego mieszkali tu artyści, lekarze, inżynierowie, którzy obowiązkowo brali udział w pracach społecznych. Budowano chodniki, przerzucano ziemię na skarpę, sadzono krzewy. W szafce mieszkano i mieszka bardzo dobrze, mimo że są tu chyba najmniejsze mieszkania i balkony w całym osiedlu. Bliskość lasu powoduje, że podchodzą do nas zwierzęta, np. dziki. Kiedyś to były całe stada, teraz widuję tylko jednego samotnika. Wiem, że to ciągle ten sam, bo ma charakterystyczny ogonek. Dlaczego szafka została tak nazwana? To proste, jest to największy i najdłuższy blok na naszym osiedlu, kształtem przypominający szafkę.

Maria Kobyłańska, mieszkanka "szafki"



górnka "Lagry" 1957, ze zbiorów Michała Kochańczyka

6. LAGRY

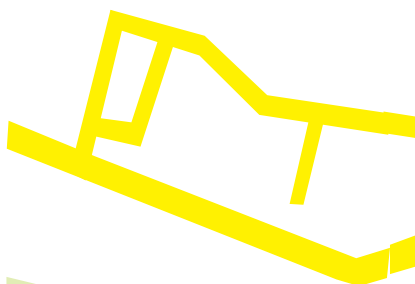
Do 1980 r. na terenie VII Dworu znajdował się zjazd saneczkarsko-narciarski z wyciągiem prowadzący od ul. Michałowskiego w stronę zachodnio-północną na pobliskie wzgórze morenowe, które nazwano "Lagry". W maju 2012 r. zostały rozebrane pozostałości rozpadającej się maszynowni po wyciągu narciarskim. Nazwa „Lagry” pochodzi od mieszczącego się tu obozu niemieckiego dla jeńców radzieckich, w latach 1939-45 zwanego Stalag XX B Danzig-Oliva. Według informacji IPN, obóz jeniecki był filią Stalagu nr XX w Malborku, przeznaczonego dla jeńców rosyjskich. Oficjalny cmentarz obozowy znajdował się przy obecnej zajezdni tramwajowej. Według relacji świadków, którzy odwiedzili tereny obozu do listopada 1945r, i tych, którzy mieszkali w bezpośrednim jego sąsiedztwie, niektóre baraki obozowe były skarbnicą różnego rodzaju materiałów, które wykorzystywano do remontu przydzielonych im domów.

Kazimierz Stencel, założyciel i redaktor strony viidwor.pl

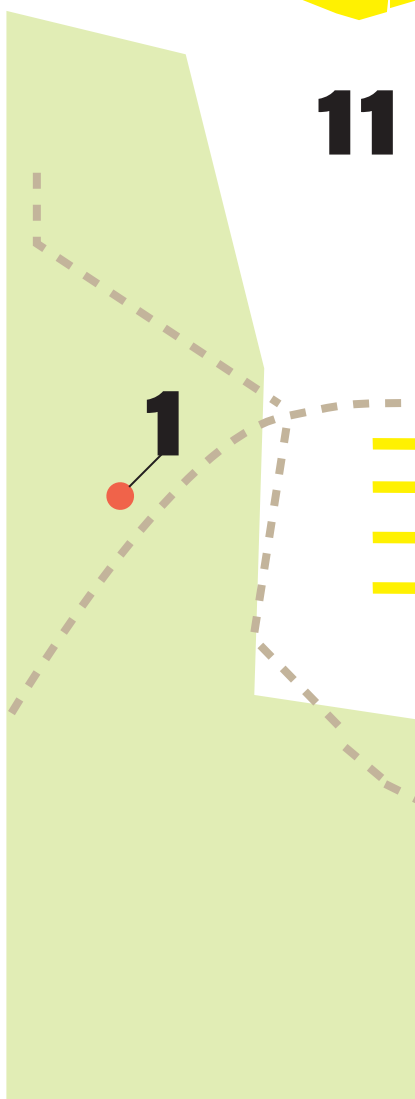


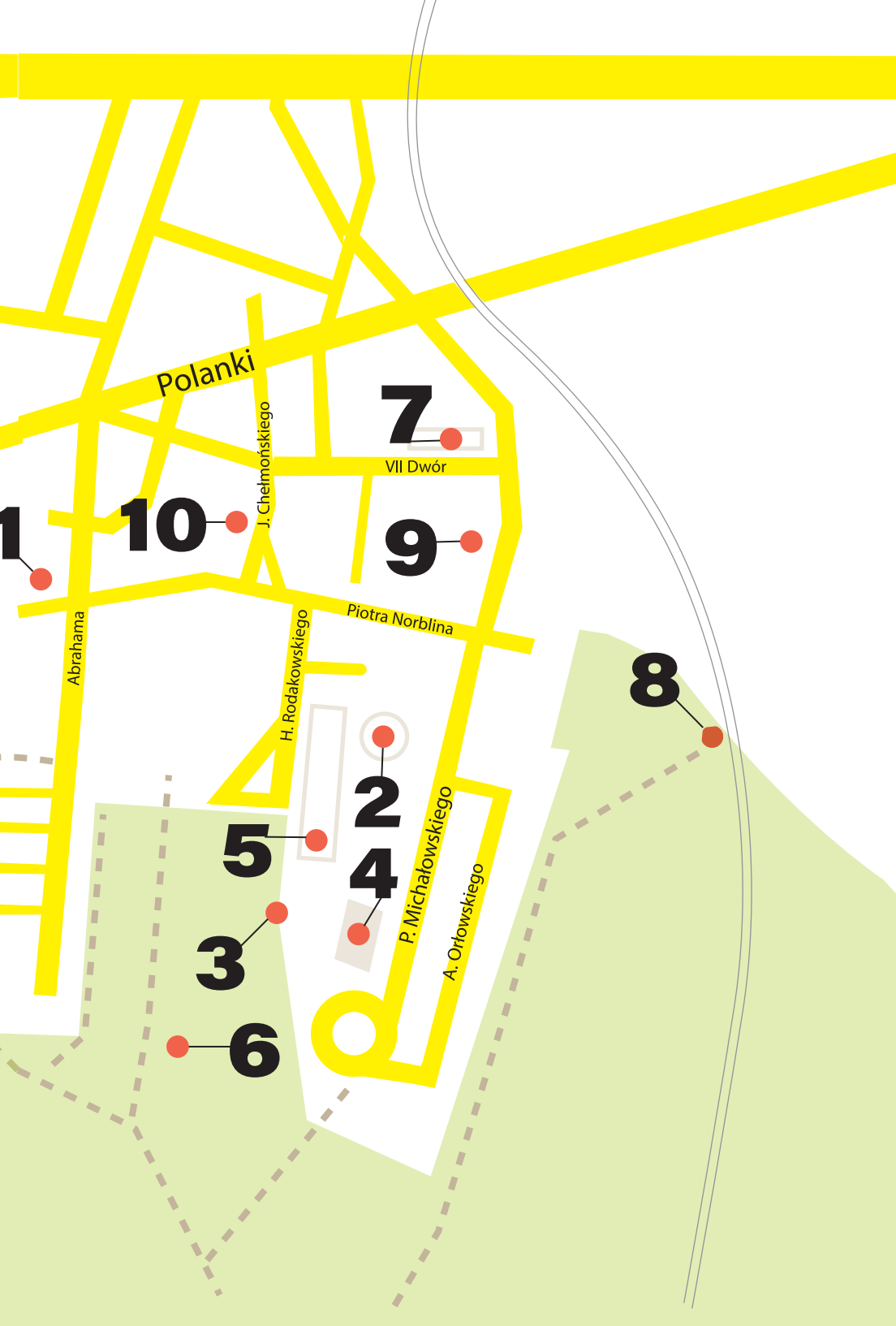
VII DWÓR

1. ZIELONA DOLINA
2. KASZTEL
3. SAMOLOT
4. BOISKO
5. SZAFA
6. LAGRY
7. SZKOŁA
8. KORZENIE
9. STAW
10. POMNIK JANKA KRASICKIEGO
11. KOŚCIÓŁ ŚW. STANISŁAWA KOSTKI



11





Polanki

7

VII Dwór

9

10

Piotra Norblina

8

2

4

5

3

6

P. Michałowskiego

A. Orłowskiego

H. Rodakowskiego

Abrahamama

J. Chelmońskiego

1



widok od strony boiska

7. SZKOŁA

Budowę szkoły odwiedziliśmy z kolegami z osiedla chyba tylko raz. Mógł to być rok 1964. Były już ściany z cegły, stały jakieś oszalowane deskami filary, ale chyba na teren budowy nie wleźliśmy, widocznie musiał tam grasować jakiś stróż. Nawet nie pamiętam wnoszenia gratów po otwarciu szkoły (co widać na filmie). Pamiętam za to, że na dzień dobry Pani B. poczęstowała nas dyktandem z polskiego. Załapałem się na 4, co mnie zaskoczyło, bo do nauki nigdy się nie przykładałem. Miałem uraz po szkole 44, tej za wałem, na tzw. Kwadracie. Do 70-ki lubiłem chodzić, ale czasem i na wagary się z kolegami uczęszczało. Kiedyś pamiętam, jeszcze jak mieszkalem w 3 wieżowcu, poszliśmy z kolegą Grześkiem. A wychowawczynię to mieliśmy wtedy okrutną, nawet pies by się jej bał. Ona się nie szczypała, tylko prała po łapach czym popadnie, albo kudły były w robocie jak wpadła w trans.

Jerzy Bakulski, administrator grupy na Facebooku "Osiedle Młodych1957-Gdańsk-Oliwa"

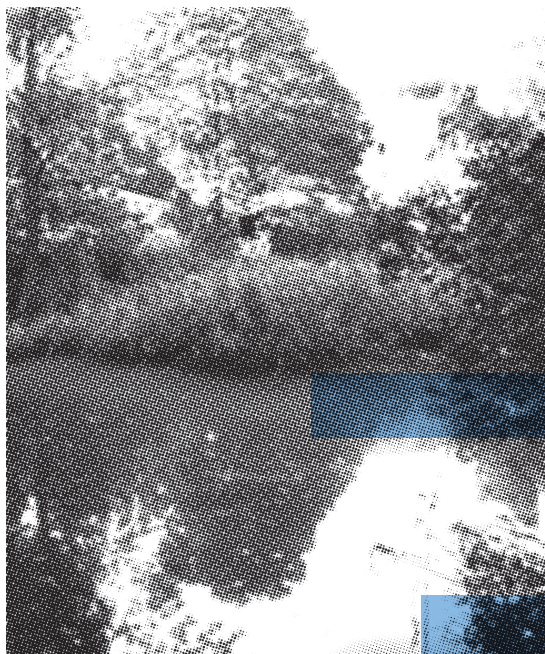


tzw. korzenie, fot. A. Nowicki, lata 70-te

7. KORZENIE

Korzenie (wejście do Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego) – Miejsce zabaw dziecięcych. Mieszkaliśmy w pobliżu lasu i bardzo często rodzinnie wędrowaliśmy leśnymi drózkami Oliwskiego Lasu Podziwiałem Ojca, który posiadał dobrą orientację w terenie. Mama podczas tych wędrowek czasami się gubiła, co było potem przyczyną niegroźnych, żartobliwych docinków Taty. Oczywiście Rodzice uprawiali „polski sport narodowy”, czyli zbieranie grzybów, co nie stało się moją pasją, mimo że po lesie zawsze lubiłem wędrować. Ówczesny las w wielu miejscach był przecinany rowami strzeleckimi, co kilkadziesiąt metrów napotykalśmy się na schowane w zboczach ziemianki obudowane sosnowymi pniami. Dopiero koniec lat sześćdziesiątych drewniane obudowania tych ziemianek zbutwiały i teraz tylko nieznaczne zagłębienia pokazują lokalizację byłych ziemianek. Ojciec surowo nas ostrzegał byśmy pod żadnym pozorem nie dotykali żelastwa z materiałem wybuchowym. Rodzice opowiadali, że zaraz po wojnie, w naszych lasach było dużo wojskowego złomu, w Dolinie Zielonej przez długi okres leżał wrak zestrzelonego samolotu. W tym lesie czuło się atmosferę wojny.

Michał Kochańczyk



staw w Ogródkach Działkowych

Staw (Ogródki Działkowe) - Do tej pory zachował się staw w pobliżu ulic Michałowskiego oraz Norblina. (...) Nie wszyscy wiedzą, że do ok. lat 70. sąsiedował z nim inny staw, mniejszy i położony nieco wyżej; łączył je niewielki strumyk. „Mały Staw” został zasypany w momencie powstania Przedszkola nr 42. Pozostały wspomnienia związane z tym obiektem. Otóż ów akwen był miejscem łapania przeze mnie i kolegów drobnej rybki – ciernika (*Gasterosteus aculeatus*). Przy samym brzegu stawu znajdowały się pniaki po wyciętych wierzbach, których korzenie były zatopione w wodzie. Stanowiły one miejsce chronienia się naszych cierników, które nazywaliśmy kolkami, w dość oryginalny sposób: wykopaną w glebie dżdżownicę przepasywaliśmy zwykłą nitką krawiecką i zanurzaliśmy przynętę w wodzie. Po chwili można było wyciągnąć zdobycz, którą umieszczaliśmy w naszym podręcznym akwarium – w słoiku z wodą. (...) Po zawodach nasze cierniki wracały do stawu, a dżdżownice do gleby. Pewnie zastanawiacie się Państwo jak to możliwe, że bez haczyka potrafiłem złapać rybkę. Otóż moją przynętą były specjalnie dobrane tylko „dorodne” dżdżownice. Ciernik z trudem pakował taką zdobycz do otworu gębowego i nie zdążył jej wypluć w momencie wyciągania go z wody. Mówiąc prosto – gubiło go łakomstwo tudzież chciwość. To była ważna lekcja poglądowna dla mnie.

Fragmenty felietonu Marcina Wilgi "Na ryby"

10. POMNIK JANKA KRASICIEGO



pomnik Janka Krasickiego, fot. A. Nowicki, 1978 r.

Na początku to było Osiedle im. Janka Krasickiego. Ja Janka zawsze widziałam z okna. To był świetny punkt orientacyjny, bo jak się taksówkę wzywało, to no - pod pomnikiem. Tam był taki malutki placzyk, bo tam zawsze odbywały się przeróżne uroczystości. Słyszałam taką opowieść, że jak zrobiono otwarcie, to był taki znicz, który - kiedy go zapalono - zaczął strzelać jakimiś kamyczkami, które były w nim zatopione. A poza tym Janek sobie stał i nikomu nie przeszkadzał, bo to była w ogóle solidna robota rzeźbiarza, który mieszkał niedaleko - pana Tołkina. I uważam, że ta rzeźba była wysokiej klasy pomnikiem. Bardzo ubolewam nad tym, że go zmarnowano, bo wywieziony został gdzieś na cmentarz i nie wiadomo, co się dalej z nim stało. Stylistycznie nie wpisywał się w socrealizm, nie trafił do Kozłówek, gdzie jest muzeum socrealizmu.

Helena Sadłek, mieszkanka osiedla od 1991 roku

11. KOŚCIÓŁ ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

SIÓDMY DWÓR

Nazwa jak z... bajki, tyle że to realnie istniejące osiedle. Powstało w Gdańsku około roku 1960, choć plany zabudowy są nieco wcześniejsze. Z czym mi się kojarzy owa nazwa wymieniona w tytule? Z Lagrami oraz... grzybami. Termin Lagry powstał tuż po II wojnie światowej i dotyczy zbocza doliny (nazwa ta jest błędnie kojarzona z terminem Lagerkommando, które oznacza hitlerowski obóz koncentracyjny). W rzeczywistości w okresie okupacji niemieckiej w rejonie osiedla była zlokalizowana filia malborskiego Stalagu. Obiekt taki powstał w pobliżu obecnych ulic Rodakowskiego i Norblina oraz sąsiedniej – Michałowskiego. Przetrzymano tu w 10 wybudowanych barakach ogółem 2500 żołnierzy Armii Czerwonej. Tuż po wojnie ekshumowano zwłoki 276 jeńców i pochowano je na cmentarzu żołnierzy radzieckich w Sopocie. W okresie śnieżnych zim w latach 60. i 70. Lagry były okupowane przez miłośników „białego szaleństwa”. Stąd wybudowano tam nawet wyciąg narciarski; pozostało po nim jedynie wspomnienie i betonowy słup oświetleniowy.

A grzyby? Otóż Osiedle VII Dwór okalają z trzech stron przepiękne Lasy Oliwskie. Poznawanie ich przyrodniczego bogactwa rozpocząłem w 1954 r. jako zapalony małoletni grzybiarz. Na początku Alejki Brzozowej rósł wówczas młody lasek sosnowy obfitujący w maślaki. Teraz już wiem, że namiętnie poszukiwałem maślaków ziarnistego oraz pospolitego, które są symbiontami sosny zwyczajnej. Trafiły się i inne gatunki jadalne, np. koźlarze: babka i pomarańczowożółty nazywany po ludowemu krawcem. Te gatunki z kolei wyrastały pod tamtejszymi brzozami. Pamiętam także niejadalną dzieżkę pomarańczową, tworząca przecudne kilkucentymetrowe miseczki w kolorze oranżu.

Dzięki zadrzewieniu osiedla i utworzeniu szeregu trawników, część grzybów znalazła tu dobre warunki rozwoju. W przeciwieństwie do okresu kiedy preferowałem wyłącznie gatunki jadalne, obecnie większą uwagę skupiam na grzybach zagrożonych, rzadkich, takich z polskiej czerwonej listy. A jest ich na obszarze Osiedla VII Dwór niemało. Do rzadkości należy urna diabła, rosnąca u szczytu Lagrów na wysokości działek (świadomie w tekście nie używam łacińskich nazw naukowych grzybów, aby tymi terminami nie rozpraszać Państwa uwagi). Wymieniony gatunek tworzy owocniki o wyglądzie pucharków z czarnym środkiem przypominającym czeluść piekła – stąd ta dziwaczna nazwa. Miseczkowaty kształt mają młode owocniki piestrzycy popielatoszarej, rosnące ongiś na trawniku w rejonie ul. Norblina. Inna piestrzyca *Helvella queletii*, nie posiadająca dotąd polskiej nazwy, pojawiła się na trawniku w rejonie ronda na końcu ul. Michałowskiego; stworzenie tam placu zabaw dla dzieci zakończyło egzystencję tego rzadkiego gatunku grzyba. W tym samym miejscu pojawiają się owocniki borowika ponurego; ma on też i inną osiedlową lokalizację w pobliżu ul. Chełmońskiego obok garaży. Owocniki są wyrywane, kopane, deptane i nazywane błędnie szatanami, a przecież tak pięknie ozdabiają otoczenie (proszę zerknąć na fotografię).

W wymienionym rejonie osiedla, w lipcu i sierpniu, czasami też na początku września, w powietrzu można było wyczuć niemiły zapach przypominający odór wydzielany przez rozkładającą się padlinę. Sprawcą tego zjawiska okazał się grzyb – sromotnik smrodliwy, dawniej nazywany bezwstydnym. Na stożkowatym kapeluszu gatunek ten produkuje zgniło-zieloną substancję zwaną glebą. Jej przykry dla ludzi zapach przyciąga padlinożerne owady, które zjadają glebę i roznoszą w ten sposób zarodniki grzyba (zjawisko entomochorii). Do prawdziwych unikatów należał smardz jadalny. Dawniej był pod ochroną ścisłą, obecnie tylko częściową; ochrona dotyczyła okazów rosnących na naturalnych stanowiskach. Pojawianie się przez kilka lat pod oknami wieżowca przy ul. Michałowskiego tego grzyba było dla mnie zaskoczeniem. Zwykle okoliczni mieszkańcy nie zwracali uwagi na niego, dlatego mogłem bez problemu fotografować jego piękne i oryginalne owocniki.

Wymienione dotychczas gatunki grzybów wielkoowocnikowych (z wyjątkiem urny diabła) rosły na obszarze zabudowanym – typowo antropogenicznym. Pora na kilka przykładów gatunków rosnących w lesie przylegającym do tego terenu. Otóż stwierdziłem tu dzwonkówkę fioletową, znaną z 10 krajowych stanowisk; owocniki wyrosły na pniaku po wyciętej olszy szarej. Prawdziwą ucztą dla oczu jest niewątpliwie widok owocników czarki austriackiej, pojawiających się od połowy marca, a nawet i wcześniej, do końca kwietnia. Mają one jaskrawoczerwoną (szkarłatną lub karminową) barwę mocno kontrastującą z szarobrązowym tłem podłoża. To prawdziwa ozdoba wiosennego lasu! Apotecja – tak nazywają się owe miseczkowate owocniki, niezwykle rzadko prezentują inne kolory: pomarańczowy i żółty, a nawet biały. Takie właśnie nietypowe owocniki w kolorze ciemnożółtym, rosnące na martwym drewnie olszy szarej, napotkałem kilka lat temu. Niestety, tzw. prace porządkowe w lesie unicestwiły te oryginalne okazy.

Na przysłowiowy felietonowy deser pozostawiłem gwiazdosza potrójnego. Nazwa grzyba odpowiada kształtowi jego owocników. Początkowo są one prawie kuliste, następnie zewnętrzna okrywa pęka i powstaje okrągły twór wsparty na kilku ramionach w kształcie gwiazdy. Na szczycie owocnika powstaje otworek, przez który wysypują się zarodniki.

W moim spisie grzybów okolic Osiedla VII Dwór jest jeszcze mnóstwo interesujących gatunków, ale te zaprezentowane powyżej powinny zaspokoić Państwa ciekawość. Wiem, że część Czytelników obruszy się czytając powyższy tekst: po co zajmować się grzybami niejadalnymi?! Identycznie myślałem dawniej, ale zmieniłem zdanie poznając przeuroczy świat grzybów i innych organizmów egzystujących m.in. w Lasach Oliwskich. Zaobserwowałem przykładowo przyjaźnie i antypatie grzybów, ich ciekawe relacje z drzewami, roślinami zielnymi, wykorzystywanie wiatru i zwierząt do rozsiewania swoich zarodników i, co najważniejsze – naturalne nawożenia przez te organizmy środowiska lasu.

Niniejszy tekst jest moim skromnym, choć nietypowym wkładem w Jubileusz Osiedla VII Dwór. Składam serdeczne życzenia mieszkańcom, zwłaszcza osobom troszczącym się o jego wygląd estetyczny i jakość życia, których prospołeczna oraz proekologiczna działalność nie zawsze znajduje zrozumienie u gdańskich władz.



Publikacja wydana w ramach projektu "Seniorzy z Osiedla Młodych – wspomnienia i marzenia", dofinansowanego przez Miasto Gdańsk. Dziękujemy Radzie Dzielnicy VII Dwór, proboszczowi parafii św. Stanisława Kostki - księdzu Prałatowi Mirosławowi Parackiemu, Spółdzielni Mieszkaniowej VII Dwór oraz wszystkim, którzy zaangażowali się w zbieranie materiałów i chcieli opowiedzieć o naszej dzielnicy!

Więcej archiwalnych fotografii lub informacji znajdziecie Państwo na stronie:

<http://archiwumviidwor.blogspot.com/> oraz viidwor.pl.tl

Filmy Juliana Jaskólskiego o powstawaniu dzielnicy:

<https://trojmiasto.tv/Szkola-podstawowa-50-lat-temu-17276.html>

film "Dzieci Osiedla" można znaleźć na You Tube

Redakcja: Małgorzata Zamorska-Misztal

projekt graficzny: Agnieszka Jewasińska

nr ISBN: 978-83-940743-2-6

